

# Brak wrogów? Trzeba ich wskazać!

30 listopada 2020

Kompletując nową administrację Joe Biden zapowiada kierunek polityki zagranicznej, który zdaje się odnawiać warunki zimnej wojny stwierdzeniem, że największym zagrożeniem dla Ameryki jest Rosja. Czy jest to tylko poza mająca wywołać wrażenie trwałości hegemonu, czy realne plany ostrej walki ideologicznej i rywalizacji militarnej czas pokaże.

<https://www.youtube.com/watch?v=0IIIfLrmk7c8>

Sformułowanie, że istnieje problem Putina, który zagraża istnieniu USA ma usprawiedliwiać dalsze rozszerzenie NATO jako środek zaradczy. Zaciekły krytyk polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych Dan Kovalik, autor książek „Spisek przeciwko Iranowi” i „Rosja kozłem ofiarnym”, czyli jak CIA i deep state opracowały spisek antyrosyjski, ciekawie interpretuje te wątki. Magazyn Foreign Policy pisze w formie zarzutów wobec Putina, że wspiera on A. Łukaszenkę, reżim B. Assada w Syrii, N. Maduro w Wenezueli i inne autorytarne rządy. Magazyn pomija milczeniem, że J. Biden jeszcze nie prezydent a już zaprosił S. Tichanouską na uroczystość zaprzysiężenia raczy uważać za naturalne relacje z monarchią Saudów tocząc najbardziej brutalną wojnę przeciwko Jemenowi. Zdaniem Kovalika Putin, podobnie jak Maduro nie są dyktatorami, ani też oba kraje Rosja czy Wenezuela nie stanowią zagrożenia dla Stanów Zjednoczonych. Dobierając sobie partnerów Amerykanie nie kierują się kryterium demokracji, raczej gotowością podporządkowania ich swoim celom. Stąd póki nieustępliwy Putin jest przywódcą Rosji nie może być mowy o zmianie relacji. Wyjątkiem mogłaby być sprawa wznowienia nowych negocjacji w ramach rozmów START dotyczących kontroli arsenału militarnego. Porozumienie w tej sprawie wygasa w lutym 2021 roku.

Póki co Biden uważa, że szkoda cennego czasu dyplomacji amerykańskiej na podejmowanie prób złagodzenia stosunków. D. Kovalik przypomina, że Putin był pierwszym przywódcą, który po terrorystycznym zamachu 9/11 zadzwonił z kondolencjami proponując pomoc w zwalczaniu terroryzmu. Konkretną pomocą wykazał się w Afganistanie zwalczając wpływy Talibów. Poprawne relacje towarzyszyły spotkaniom Putin z Trumpem. Ze strony Demokratów zawsze dominował klimat niechęci wobec Rosji, którego Trump ze swej strony nie redukował. To on przesunął wojska amerykańskie w Europie bliżej granic Rosji rozszerzając obszar wpływu NATO. Biden pogłębi ten proces. Artykuł Davida J. Kramera w czasopiśmie Foreign Policy krytycznie pisze o otwarciu wrogim stosunku Putina do USA, co ma usprawiedliwiać represyjną politykę wewnętrzną. Putin wini Amerykę za inspirowanie wewnętrznych niepokojów w Rosji jak też krajach ościennych. Dzieje się tak dlatego, że Ameryka od zawsze widziała w Rosji rywala poskramiającego amerykańską hegemonię od chwili zakończenia II wojny światowej. Dodatkowym argumentem podtrzymywania wrogości i napięć są tryliony dolarów wydawane w USA na zbrojenia. Do ich spożytkowania szuka się wroga zewnętrznego. Rosja świetnie nadaje się do tego celu. Nie bez związku z tym zagadnieniem jest ostatnia wizyta sekretarza Mike'a Pompeo składającego wizyty w Izraelu i Arabii Saudyjskiej. Poza oficjalnym spotkaniem z premierem Netanyahu Pompeo odbył rozmowy z księciem Mohamedem bin Salmanem. Spotkanie jest wyrazem rosnącego ocieplenia stosunków między Izraelem i Arabią Saudyjską. Izraelowi udało się znormalizować relacje z Bahrajnem i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Saudowie podkreślali, że nigdy i na żadnych warunkach nie są zainteresowani normalizacją kontaktów z Izraelem. Panujący król Salman wielokrotnie mówił, że ewentualność współpracy wymagałaby rozwiązania przez Izrael problemu Palestyńczyków. Młody książę Salman uczestniczył w ostatnim spotkaniu z Netanyahu i Pompeo. Poufna misja Sekretarza Stanu jak doniósł The Wall Street Journal miała za zadanie przedstawić propozycję utworzenia sojuszu obu krajów celem izolacji Iranu.

<https://www.youtube.com/watch?v=Q00npPvormI>

Krótko po tej tajnej naradzie ginie w zamachu czołowy naukowiec irańskiego programu nuklearnego. Jego auto najpierw niszczy bomba-pułapka, a następnie samochód Mohsen Fakhrizadekh-Mahavadiego zostaje ostrzelany. Śmiertelnie raniony nie przeżył zamachu, który miał miejsce w piątek 27 listopada b.r. niedaleko stolicy Teheranu. Minister Obrony Iranu potwierdził informację kwalifikując ją jako atak terrorystyczny. Wysoki rangą dyplomata irański oskarżył Izrael za zaistniałe zdarzenie. Kolejny raz doszło do zamachu na cenioną osobistość w Iranie co oznaczać może wzrost napięcia międzynarodowego. Szczegóły z miejsca zdarzenia wskazują na przemyślany i dobrze zorganizowany atak. Jedna z hipotez sugeruje, że mógł to nawet być akt samobójczy. Zdjęcia ukazują wrak samochodu zniszczonego wybuchem, ale nieopodal drugi samochód, którym podróżował naukowiec nosi ślady kuli na masce. Poza eksplozją jednego pojazdu musiało dojść do ostrzelania auta ofiary. Ambulans pojawił się na miejscu zabójstwa, ranny nie przeżył drogi do szpitala. Minister spraw zagranicznych Javad Zarif powiedział wprost, że są przesłanki świadczące o sprawstwie Izraela w dokonanym zamachu. Dwa lata wcześniej w 2018 roku Benjamin Netanyahu wymienił z imienia i nazwiska tego właśnie naukowca zaangażowanego w projekt AMAD tożsamiany z irańskim programem nuklearnym. Na publicznym spotkaniu Netanyahu zacytował naukowca, który omawiał zakończenie docelowego projektu, którego szczególne przeznaczenie realizowane miało być jako naukowe know-how. Międzynarodowa Agencja Atomowa także przyznała, że irański projekt nuklearny zakłada przede wszystkim jego pokojowe wykorzystanie. Jednakże Izrael ustawicznie z uporem ponawiał oskarżenia oparte wyłącznie na przypuszczeniach, że Iran może potajemnie rozwijać swój nuklearny potencjał militarny. Ten akt agresji będzie miał ciąg dalszy o czym świadczyć mogą wypowiedzi ze strony władz Iranu i Izraela.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net